

Koncepcja rozdzielczości perspektywy jako metoda prowadząca do konstruktywnego ustalenia możliwego porozumienia pomiędzy stanowiskami prezentowanymi w dyskursie

Piotr Jeute
(Uniwersytet Warszawski)

Abstrakt: Celem artykułu jest przedstawienie koncepcji rozdzielczości perspektywy (KRP), będącej próbą uchwycenia warunków umożliwiających konstruktywny dyskurs – nie przez znoszenie różnic stanowisk, lecz przez taką ich artykulację, która pozwala odnaleźć wspólną płaszczyznę znaczeń. KRP umożliwia diagnozę poziomu, na którym porozumienie jest jeszcze możliwe, przez wskazanie swego rodzaju „najmniejszej wspólnej wielokrotności”, czyli wspólnego gruntu dla prezentowanych stanowisk. Jej celem jest zaproponowanie skutecznej i użytecznej metody wspierającej porozumienie zarówno w sporach filozoficznych, politycznych, jak i w codziennej komunikacji międzyludzkiej. Koncepcja jest narzędziem uzgadniania stanowisk w dyskursie konstruktywnym, czyli takim, w którym strony autentycznie dążą do osiągnięcia najlepszego możliwego porozumienia. KRP rozwija wątki obecne w teorii dyskursu Paula Grice’a. W artykule przedstawiono także przykłady zastosowania tej metody do analizy wybranych sporów filozoficznych, między innymi polemiki Viktora Frankla ze stanowiskiem Sigmunda Freuda oraz Roberta Nozicka z poglądami Johna Rawlsa.

Słowa kluczowe: rozdzielczość perspektywy, dyskurs konstruktywny, poziomy ogólności, filozofia komunikacji, spory filozoficzne, teoria porozumienia, Paul Grice

Concept of Perspective Resolution as a Method Leading to a Constructive Establishment of a Possible Agreement between Positions Presented in Discourse

The aim of this article is to present the Concept of Perspective Resolution (CoPR). This theoretical model seeks to identify the conditions under which constructive discourse becomes possible—not by eliminating differences between positions, but by articulating them in a way that reveals a shared plane of meaning. CoPR allows one to diagnose the level of generality at which agreement remains attainable by identifying a kind of “least common multiple” of perspectives, i.e. a common ground between divergent standpoints. The proposed method aims to facilitate better mutual understanding in philosophical, political, and interpersonal contexts alike. As a tool for constructive discourse—defined as an exchange in which participants genuinely strive for the best possible agreement—CoPR complements Paul Grice’s theory of communicative cooperation. The article also illustrates how the model can be applied in practice, using examples from key philosophical disputes, including those between Viktor Frankl discussing some views of Sigmund Freud or Robert Nozick that of John Rawls.

Keywords: perspective resolution, constructive discourse, levels of generality, philosophy of communication, philosophical disagreement, theory of understanding, Paul Grice

1. Wprowadzenie

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie koncepcji rozdzielczości perspektywy (KRP), stanowiącej próbę uchwycenia warunków umożliwiających konstruktywny dyskurs nie przez znoszenie różnic stanowisk, lecz taką ich artykulację, która pozwala odnaleźć wspólną płaszczyznę znaczeń. Zakładam, że większość sporów – również filozoficznych – obejmuje poziom ogólności, na którym możliwa jest zgoda, oraz poziom szczegółowości, na którym porozumienie przestaje być możliwe. Dyskurs konstruktywny zaś to taki, który pozwala uchwycić wspólną płaszczyznę porozumienia, swego rodzaju „najmniejszą wspólną wielokrotność” prezentowanych stanowisk. Pozwala ponadto przesuwając punkt funkcjonalnego porozumienia ku niższym poziomom ogólności. Ostatecznym celem konstruktywnego dyskursu nie jest bowiem pełne ujednolicenie stanowisk, lecz osiągnięcie takiego stopnia porozumienia, który – choć niepełny – okazuje się praktycznie wystarczający i epistemicznie satysfakcjonujący. Celem omawianej koncepcji jest zaproponowanie skutecznej i przydatnej metody, która umożliwi lepsze porozumienie zarówno w kwestii sporów filozoficznych, politycznych itp., jak i w zakresie nieporozumień występujących w codziennej komunikacji międzyludzkiej.

Koncepcja rozdzielczości perspektywy proponowana jest jako metoda uzgadniania stanowisk w dyskursie konstruktywnym, czyli takim, w którym strony rzeczywiście dążą do osiągnięcia najlepszego możliwego porozumienia. Próba jej stosowania w perswazji jako narzędzia mającego wzmocnić sprawność erystyczną nadawcy mogłaby się jednak okazać próbą manipulacji naruszającą zasady etycznej komunikacji. Mam tu na myśli perswazję jako sposób komunikacji polegający na wywieraniu wpływu na odbiorcę. W takim wypadku moglibyśmy mieć do czynienia z próbą nie tyle uzgodnienia wspólnego i stabilnie satysfakcjonującego obie strony stanowiska, ile raczej narzucenia własnego punktu widzenia bez dostatecznie uważnego wzięcia pod uwagę argumentów drugiej strony.

Celem nadrzędnym komunikacji będącej przedmiotem niniejszych rozważań nie jest natomiast promocja własnego stanowiska, ale dociekanie prawdy i podążanie za argumentami, dokądkolwiek prowadzą. Owszem, prędzej czy później pojawią się różnice we wnioskach na tyle istotne, że strony nie będą w stanie uczciwie się ze sobą zgodzić. Przy założeniu dobrej woli dyskutujących stron może się jednak okazać, że w wyniku komunikacji rzeczywiście konstruktywnej roz-

bieżności te uda się przesunąć na poziom na tyle szczegółowy, aby porozumienie osiągnięte uprzednio na wyższym poziomie ogólności okazało się dostatecznie satysfakcjonujące.

2. Czynniki ograniczające możliwość porozumienia

Aby prawidłowo opisać przedstawianą koncepcję, należy na początku zaprezentować ograniczenia, jakie stoją na drodze do porozumienia. Anna Jedynak wymienia następujące powody, dla których dyskutanci w sporach zajmują różne stanowiska¹:

1. Różnice językowe – strony mogą używać „języków prywatnych”, w których nie wszystkie reguły sensu są współdzielone, co prowadzi do rozbieżnych wniosków mimo tych samych przesłanek. Dla przykładu: dla jednej osoby „wolność” oznacza brak przymusu zewnętrznego, dla innej – samo-realizację. Rozmówcy uważają, że się rozumieją, ale każdy ma co innego na myśli.
2. Rozbieżności poznawcze, nawet przy wspólnym języku:
 - a. różne zbiory uprzednio uznanych tez (różne heurystyki); na przykład w sporze o istnienie zjawisk duchowych jedna strona zakłada, że istnieje tylko to, co doświadczalne zmysłowo, natomiast druga, że realne są również byty duchowe – dyskusja rusza z różnych punktów wyjścia;
 - b. odmienne dane empiryczne; na przykład gdy jeden z rozmówców przeżył ciężką chorobę i twierdzi, że „życie to cierpienie”, podczas gdy drugi jest zdrowy i zadowolony z życia – ich doświadczenia są inne;
 - c. nawet jeśli **a** i **b** zostały uzgodnione, strony mogą formułować inne wnioski na przyszłość; na przykład bardzo często zgoda co do diagnozy generuje rozmaite poglądy, jeśli chodzi o rozwiązania albo skutki. Chcąc zilustrować ten powód przedstawiony przez autorkę, możemy powiedzieć, że eksperci zgadzają się co do tego, że pieniądz cyfrowy wypiera fizyczny, ale jedna strona uważa, że doprowadzi to do dalszego rozwoju, a druga, że przyniesie kryzysy gospodarcze.
3. Nieuzgodniony status wypowiedzi – przykładowo gdy mieszamy tezy terminologiczne z rzeczowymi albo aktualne sądy z potencjalnymi hipoteza-

¹ A. Jedynak, *Terminologiczne i rzeczowe spory w filozofii*, „Przegląd Filozoficzny” 1992, nr 1, s. 85.

mi². Mówiąc prościej, nie wiemy, czy rozmówcy mówią o faktach, terminach, czy hipotezach.

4. Aksjomatyzacja hipotez – gdy racjonalizacja pojęć sprawia, że zdania, które miały status hipotez, nabierają cech aksjomatycznych tez języka³.

Komentując uwagi Jedynak, należy stwierdzić, że mediacja między tymi postawami, umożliwiającą jakąkolwiek próbę ich integracji w bardziej uwspólnioną wizję, wydaje się realna tylko w warunkach zapewnienia adekwatności wzajemnej komunikacji. To z kolei wymagałoby synchronizacji poziomów ogólności kolejnych wypowiedzi, co jest jednym z filarów omawianej koncepcji.

Bartosz Brożek, powołując się na Michała Hellera, w książce *Granice interpretacji*⁴ zwrócił uwagę na odwrotną proporcjonalność między precyzją komunikatów a stabilnością komunikacji. Komunikacja stabilna to taka, która dopuszcza pewną elastyczność interpretacyjną i uwzględnia rolę kontekstu. Inaczej mówiąc: im bardziej precyzyjnie formułowany jest komunikat nadawcy, tym większe ryzyko, że jego rozumienie przez odbiorcę może się okazać daleko różne od zamierzonego⁵. Założenie to implikuje pewną zależność, jaka może występować między poziomem ogólności a stabilnością komunikacji i możliwością zachowania dobrego rozumienia stron dyskursu – im niższy poziom ogólności, im bardziej szczegółowe stają się formułowane w kolejnych wypowiedziach treści, tym mniejsza staje się możliwość uzyskania, po pierwsze, dobrego, czyli zgodnego z intencją nadawcy rozumienia kolejnych komunikatów przez odbiorcę; po drugie, możliwość osiągnięcia dostatecznie satysfakcjonującego obie strony porozumienia. Sugestię tę potwierdza postulat przywrócenia roli intuicji i kontekstowego rozumienia procesu jako cech charakterystycznych dla funkcjonowania prawej półkuli mózgu, formułowany przez Iaina McGilchrista w *The Matter with Things*⁶. Autor zwraca uwagę, że zbyt szczegółowo i w sposób nieobejmujący kontekstu formułowane aspiracje do sądów prawdziwych, charakterystyczne dla

² Tamże, s. 88.

³ Tamże, s. 89.

⁴ Por. B. Brożek, *Granice interpretacji*, Kraków 2016.

⁵ „Jeżeli w jakimś obszarze języka brak strukturalnej stabilności, czyli znaczenia wyrażen są zbyt ostro od siebie oddzielone, wówczas niewielka zmiana sensu może powodować dużą zmianę rozumienia i porozumienie staje się niemożliwe. [...] Narzucanie językowi zbyt dużej ścisłości powoduje czasem utratę naturalnej stabilności strukturalnej języka, a co za tym idzie – utratę możliwości porozumienia” – tamże, s. 44.

⁶ I. McGilchrist, *The Matter with Things: Our Brains, Our Delusions and the Unmaking of the World*, t. 1–2, London 2023.

lewej półkuli mózgu, próbują prezentować roszczenie do prawdy jako statyczny stan rzeczy⁷.

Paul Grice wskazał na rozbieżność między logiczną wartością zdań a ich znaczeniem w języku stosowanym w praktyce⁸. Aby komunikacja mogła skutecznie prowadzić do porozumienia, zaproponował **zasadę kooperacji**, która brzmi: „Wnoś swój wkład do konwersacji tak, jak tego w danym jej stadium wymaga przyjęty cel czy kierunek wymiany słów, w której bierzesz udział”⁹. Jednocześnie autor podaje trzy podstawowe warunki sensownej wymiany komunikacyjnej:

1. Wspólny cel (na przykład naprawa samochodu), ale też uzgodnienie takiego poziomu kompromisu, jaki na danym etapie jest możliwy – czyli jeśli dwoje ludzi rozmawia o tym, jak wspólnie dojechać na konferencję, lecz jedno z nich zaczyna opowiadać o swoich wakacjach, to zaburza wspólny cel.
2. Współzależność wypowiedzi – uczestnicy przyjmują współzależność partycypacji w komunikacji. Chodzi o to, że nie jest to seria monologów – wypowiedź ma sens tylko w kontekście wcześniejszych słów drugiej strony.
3. Uczestnicy wykazują pewien poziom zrozumienia co do tego, jak długo wymiana ma trwać i kiedy należy ją zakończyć. To znaczy, że w komunikacji kooperatywnej (a więc opartej na zasadzie kooperacji) nie można nagle zmieniać tematu bądź urywać konwersacji przed prawidłowym domknięciem wymiany treści.

Oprócz tych warunków Grice podaje tak zwane cztery maksymy warunkujące kooperatywny, czyli konstruktywny, charakter komunikacji:

1. Maksyma ilości – ilość informacji nie może być ani nadmierna, ani zbyt skąpa; musi przekazywać niezbędne do zrozumienia danego wątku minimum.
2. Maksyma jakości – nie należy mówić czegoś, co budzi wątpliwości w zakresie zgodności z prawdą.
3. **Maksyma stosunku lub relacji** – komunikaty powinny być formułowane adekwatnie do celu dyskusji, a także na przykład w obliczu możliwych wahań w zakresie przedmiotu dyskusji lub punktów jej odniesienia. Maksymę tę – zgodnie z jej treścią – można by też nazwać maksymą adekwatności. Jej rozwinięcie jest celem niniejszego tekstu.

⁷ Inaczej niż w wypadku postulowanego już przez Alfreda N. Whiteheada podejścia procesowego; por. tenże, *Proces i rzeczywistość. Esej kosmologiczny*, tłum. P. Staroń, Kęty 2021.

⁸ P. Grice, *Logika a konwersacja*, tłum. B. Stanosz, w: *Język w świetle nauki*, red. B. Stanosz, Warszawa 1980, s. 91–114.

⁹ Tamże, s. 96–97.

4. Maksyma sposobu – dotyczy nie tego, co jest przekazywane, lecz tego, w jaki sposób jest przekazywane, a co za tym idzie należy unikać niejasności, dwuznaczności, zachowywać zwięzłość oraz przekazywać treści w sposób uporządkowany¹⁰.

Koncepcja rozdzielczości perspektywy jest uzupełnieniem przede wszystkim trzeciej maksymy zasady kooperacji i próbą zaproponowania jej poszerzonej interpretacji tak, aby zwiększyć prawdopodobieństwo uzyskania najlepszego możliwego w danej sytuacji porozumienia.

3. Inspiracje dla koncepcji rozdzielczości perspektywy w trzech aspektach

Inspiracji dla KRP można szukać w całej historii filozofii (i nie tylko). Nie można ich jednak traktować jak kompletnych modeli. Mówiąc wprost: w historii filozofii znajdziemy dużo **przesłanek**, które złożone w całość przyczyniły się do wypracowania omawianej koncepcji. Ponieważ poszczególne przesłanki nie są ze sobą tożsame ani pod względem wagi, ani pod względem gatunkowym, należy je uporządkować. Podzielmy zatem inspiracje dotyczące rozdzielczości perspektywy na trzy aspekty:

1. Postulat różnych poziomów ogólności – zwrócenie uwagi rozmaitych autorów na to, że zarówno w poznaniu, jak i w sądach odnajdziemy różnego rodzaju hierarchię albo rozbieżności pomiędzy różnymi poziomami ogólności i szczegółowości.
2. Pojęcie perspektywy – interpretacja roli perspektywy oraz jej definicji w kwestiach poznawczych i komunikacyjnych.
3. Praktyczny wymiar dostosowania poziomów ogólności – bazowe intuicje niektórych autorów dotyczące konkretnych sytuacji i metod, jakie należy zastosować, aby komunikować się efektywnie.

Inspiracje będą omawiane kolejno według wskazanych punktów. Oznacza to, że autorzy mogą się powtarzać, ponieważ ich myśl dotyka na przykład dwóch z trzech wymienionych aspektów, podczas gdy inni będą pojawiać się tylko przy okazji jednego aspektu. Jednocześnie należy zaznaczyć, że w obrębie omawianego w danym momencie aspektu fragmenty tekstów są już prezentowane chronologicznie.

¹⁰ Tamże, s. 99.

Ad 1. Postulat różnych poziomów ogólności

Inspirujące intuicje można znaleźć już w starożytności. Platon w *Uczcie*¹¹ opisuje bowiem drogę poznawczą człowieka przez metaforę drogi miłości, gdzie wspinamy się po drabinie poznania od piękna pojedynczych ciał, przez uwspólnienie piękna, podziwianie piękna dusz, praw, nauk, aż do samej idei piękna, co wskazuje na hierarchiczne uporządkowanie poziomów szczegółowości zarówno percepcji, jak i sądów – myśliciel nazywa to naturalną drogą miłości¹².

Jednym z głównych źródeł inspirujących koncepcję rozdzielczości perspektywy są tropy sceptyczne – zarówno dziesięć tropów Ainezydema¹³, jak i pięć tropów Agryppy¹⁴, przy czym te pierwsze polegają na uzasadnieniu rozbieżności w percepcji, podczas gdy drugie dotyczą ukazywania sprzeczności, regresów i relatywizmów w ramach różnych poziomów uzasadnienia¹⁵. Nieco później Porfiriusz, komentując ustalenia Arystotelesa, wskazywał na hierarchię kategorii: od najbardziej ogólnej (substancja) do najbardziej szczegółowej (indywidualny byty)¹⁶.

Wieki później Francis Bacon pouczał, że prawdziwą drogą poszukiwania i odkrywania prawdy jest wyprowadzanie aksjomatów z doświadczeń zmysłowych i faktów szczegółowych, wznosząc się stopniowo i nieprzerwanie, aby dojść do najbardziej ogólnych założeń¹⁷. Dość konkretne intuicje w tej kwestii

¹¹ Platon, *Uczta*, tłum. W. Witwicki, w: tegoż, *Dialogi*, t. 2, Kęty 1999, 210a–211d.

¹² „Bo tędy biegnie naturalna droga miłości: od takich pięknych ciał z początku ciągle się człowiek ku temu pięknu wznosi, jakby po szczeblach wstępował: od jednego do dwóch, a od dwóch do wszystkich pięknych ciał, a od ciał pięknych do pięknych postępów, od postępów do nauk pięknych, a od nauk aż do tej nauki na końcu, która już nie o innym pięknie mówi, ale człowiekowi daje owo piękno samo w sobie; tak że człowiek dopiero przy końcu istotę piękna poznaje” – tamże.

¹³ Sekstus Empiryk, *Outlines of Skepticism*, red. J. Annas, J. Barnes, Cambridge 2000, XIV, s. 12–40.

¹⁴ Tamże, XV, s. 40–43.

¹⁵ Wątek ten pojawia się w niniejszym artykule wyłącznie w ramach wzmianki, natomiast autor jest świadom, jak istotną stanowi inspirację. Dlatego też planuje rozwój badań w tym kierunku, zaznaczając jednocześnie, że tropy sceptyczne w kontekście koncepcji rozdzielczości perspektywy nie są przedmiotem tego tekstu.

¹⁶ „Substancja jest sama rodzajem; pod nią znajduje się ciało, pod ciałem ciało ożywione, a pod nim zwierzę; pod zwierzęciem zwierzę rozumne, pod zwierzęciem rozumnym człowiek, a pod człowiekiem Sokrates, Platon i poszczególni ludzie” – Porfiriusz, *Isagoga Porfiriusza*, w: Arystoteles, *Kategorie i Hermeneutyka z dodaniem Isagogi Porfiriusza*, tłum. K. Leśniak, Warszawa 1975, II, s. 92.

¹⁷ „Dwie są i tylko dwie mogą istnieć drogi poszukiwania i odkrywania prawdy. Jedna od zmysłów i twierdzeń szczegółowych wznosi się od razu do twierdzeń najbardziej ogólnych i na podstawie tych zasad naczelných i ich niewzruszonej prawdziwości ocenia i odkrywa twierdzenia średniej ogólności; ta droga jest normalnie w użyciu. Druga wyprowadza twierdzenia ogólne ze zmysłów

wyrażał Blaise Pascal, który twierdził, że człowiek powinien oddalić „wzrok od niskich przedmiotów”, aby móc obserwować naturę „w jej wzniosłym i pełnym majestacie”¹⁸. George Berkeley z kolei wyrażał pogląd na rolę perspektywy w poznaniu i sądach. W swojej *Próbie stworzenia nowej teorii widzenia*¹⁹ zwracał uwagę na wyraźną korelację między zmianami szczegółowości i ostrości²⁰. Jeszcze szersze refleksje na temat zbliżony do rozdzielczości perspektywy prezentował Whitehead, który w *Procesie i rzeczywistości*²¹ porządkował pojęcia według kategorii. Co charakterystyczne, pierwszą z nich była „kategoria tego, co ostateczne”²², czyli element struktury pojęciowej, w której to, co ostateczne, stanowi fundament metafizyki. Taki porządek zrazu zakłada hierarchię poziomów ogólności – od rzeczy ostatecznych ku doraźnym. Bertrand Russell zaś wyraźnie odnosi się do problemów poznawczych i sądów, twierdząc, że „istnieje wiele różnych stopni samooczywistości i że jest rzeczą możliwą znać twierdzenie ogólne, nie znając żadnej z prostych prawd w nim zawartych”²³. Autor sugeruje istnienie różnych poziomów poznania: od szczegółowych faktów do uogólnionych twierdzeń.

Ad 2. Pojęcie perspektywy

Jeśli chodzi o kwestię perspektywy jako takiej, to wczesne sugestie również znajdziemy u Platona – w *Państwie*, w formie metafory jaskini. To klasyczny fragment ilustrujący różnicę w perspektywie poznawczej między wysokim a niskim poziomem poznania²⁴. Synchronizacja poziomów ogólności nie tylko w dyskursie, ale też pomiędzy na przykład postrzeganiem i refleksją wydaje się tu zasadnicza.

i twierdzeń szczegółowych, posuwając się nieprzerwanie i stopniowo wzwyż, aby na końcu dojść do tego, co najbardziej ogólne; ta droga jest prawdziwa i nie uczęszczana” – F. Bacon, *Novum Organum*, tłum. J. Wikajrak, Warszawa 1955, I, XIX, s. 61.

¹⁸ B. Pascal, *Mysli*, Kraków 2006, 84, s. 51–52.

¹⁹ G. Berkeley, *Próba stworzenia nowej teorii widzenia*, w: *Próba stworzenia nowej teorii widzenia i inne eseje filozoficzne*, tłum. A. Grzeliński, Toruń 2011, s. 37–134.

²⁰ „Kiedy na przykład postrzegam wielką liczbę takich przedmiotów jak domy, pola, rzeki i tym podobne, które – jak poucza mnie doświadczenie – zajmują znaczną przestrzeń, tworzę sąd czy też wniosek, że przedmiot, jaki widzę za nimi, znajduje się w dużej odległości. Podobnie, gdy przedmiot, który doświadczałem kiedyś przeze mnie z małej odległości był wyraźny i wielki, teraz jawi mi się jako niewyraźny i mały, to natychmiast wnioskuje, że znajduje się on daleko ode mnie” – tamże, s. 47.

²¹ A.N. Whitehead, *Proces i rzeczywistość*, dz. cyt., tłum. P. Staroń, Kęty 2021.

²² Tamże, s. 60.

²³ B. Russell, *Mój rozwój filozoficzny*, tłum. H. Krahelska, C. Znamierowski, Warszawa 1971, s. 111.

²⁴ Platon, *Państwo*, tłum. W. Witwicki, Kęty 2003, 514a–b.

Wieki później François de La Rochefoucauld w jednej ze swoich maksym stwierdził, że „ludzie i sprawy mają swoją perspektywę”, a trafność sądu jest uzależniona od adekwatności perspektywy poznawczej – odpowiednio ogólnej bądź szczegółowej²⁵. Również Whitehead wskazywał na istnienie perspektywy w postrzeganiu wielu obiektów w skali²⁶. Wspomniany wcześniej Russell podaje wprost definicję, która jest w niezwykle przydatna dla opisywanej tu koncepcji. Stwierdza bowiem: „Całość zdarzeń oglądanych z jednego miejsca fizycznego nazywam »perspektywą«. Całość moich postrzeżeń w danej chwili czasu tworzy jedną perspektywę”²⁷. Autor definiuje tutaj perspektywę jako zespół spostrzeżeń związanych z określonym punktem odniesienia zarówno przestrzennym, jak i temporalnym. Ma to istotne znaczenie dla omawianej koncepcji. Hans-Georg Gadamer zdefiniował bowiem horyzont jako jeden z głównych komponentów zrozumienia rzeczywistości, przy czym horyzont to lepszy zakres widzenia, który służy zrozumieniu²⁸. Thomas Nagel natomiast poruszał kwestię perspektywy poznawczej wpływającej na tworzenie sądów w swoich rozważaniach zatytułowanych *Jak to jest być nietoperzem*?²⁹.

Ad 3. Praktyczny wymiar dostosowania poziomów ogólności

Jeśli chodzi o funkcjonalny/praktyczny aspekt dostosowywania poziomów ogólności w dyskursie, należy najpierw wymienić teorię *stasis*, zaproponowaną pierwotnie przez Hermagorasa z Temnos³⁰, a rozwiniętą przez Cyncerona³¹ i Kwinty-

²⁵ La Rochefoucauld, *Maksymy i rozważania moralne*, tłum. T. Boy-Żeleński, Warszawa 1960, maksyma 104, s. 43.

²⁶ „Rzeczy zebrane tu i teraz w urzeczywistnioną jedność to nie chmura, zamek czy planeta po prostu same w sobie, lecz zamek, chmura czy planeta z punktu widzenia (w czasie i w przestrzeni) zjednoczenia ujęciowego. Innymi słowy, jest to perspektywa zamku gdzieś tam z punktu widzenia zjednoczenia tutaj. Są to więc wyglądy zamku, chmury czy planety tutaj dopiero zebrane w jedność” – A.N. Whitehead, *Nauka i świat nowożytny*, tłum. M. Kozłowski, M. Pieńkowski, Kraków 1987, s. 105–106.

²⁷ Tamże, s. 117.

²⁸ „Pojęcie »horyzont« narzuca się tu, gdyż daje wyraz większemu polu widzenia, jakie musi stać do dyspozycji rozumiejącego” – H.G. Gadamer, *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*, tłum. B. Baran, Warszawa 2007, s. 418.

²⁹ T. Nagel, *Jak to jest być nietoperzem?*, w: tegoż, *Pytania ostateczne*, tłum. A. Romaniuk, Warszawa 1997, s. 203–219.

³⁰ Zob. G.A. Kennedy, *Greek Rhetoric under Christian Emperors*, Princeton, NJ 1983, s. 73–86.

³¹ Cynceron, *O inwencji retorycznej*. De inventione, tłum. K. Ekes, red. M. Mejór, D. Sutkowski, B. Awianowicz, Warszawa 2013, s. 33–49.

liana³². Jej najważniejszym celem było określenie, wokół czego rzeczywiście toczy się spór, zanim podejmie się próbę jego rozwiązania. W tym ujęciu argumentacja nie zaczyna się od samego głoszenia stanowisk, lecz od uważnej analizy poziomu, na którym powstaje nieporozumienie.

Klasyczny podział, utrwalony przez Cyncerona w *De inventione*, obejmuje cztery typy punktów spornych (*status causae*): czy coś miało miejsce (*conjectura*)? Czym coś jest (*definitio*)? Jaka jest tego jakość lub wartość (*qualitas*)? Oraz czy sprawa toczy się we właściwym miejscu i trybie (*translatio*)? Możliwość zidentyfikowania tych aspektów była nie tylko techniką retoryczną, lecz także próbą precyzyjnego dostrojenia poziomu ogólności rozmowy do charakteru konfliktu.

Co istotne, w klasycznym modelu *stasis* zgoda między stronami mogła nastąpić na którymkolwiek z tych poziomów, a więc nawet jeśli spierano się o jakość (na przykład moralną ocenę czynu), uznanie wspólnej definicji mogło doprowadzić do przeformułowania sporu i zbliżenia stanowisk. Przykładowo dwie strony spierające się o to, czy pewne działanie było „zdradą”, mogą osiągnąć porozumienie, jeśli zgodzą się co do definicji terminu i jednocześnie przyjmą, że akt dotyczył raczej „niesubordynacji” niż „zdrady stanu”.

Teoria *stasis* nie rozstrzyga zatem sporu, ale umożliwia jego kalibrację, otwierając drogę do bardziej konstruktywnego dialogu – właśnie przez odpowiednie dobranie poziomu rozdzielczości, na którym rozmowa powinna być kontynuowana.

Wśród inspiracji dla koncepcji rozdzielczości perspektywy należy wymienić również dialektykę. W długiej tradycji filozoficznej dialektyka była pojmowana nie tylko jako technika argumentacyjna, ale też metoda dociekania prawdy przez konfrontację stanowisk. Od Sokratesa³³ po Hegla³⁴ dialektyka odsłaniała potencjał sporu jako narzędzia poznawczego – nie przez jego eliminację, lecz jego uporządkowanie. W sensie arystotelesowskim dialektyka polegała na badaniu opinii prawdopodobnych (*endoxa*) i testowaniu ich za pomocą pytań, które prowadzą rozmówcę do wyraźniejszego ujęcia jego stanowiska lub do jego rewizji³⁵. W wersji nowożytnej, choć często zatracala ona swój konwersacyjny charakter, dialek-

³² Kwintyliusz, *Institutio oratoria*, ks. III, rozdz. VI, The Latin Library, <https://www.thelatinlibrary.com/quintilian.html> (dostęp: 1.09.2025).

³³ Zob. Platon, *Gorgiasz*, tłum. W. Witwicki, w: tegoż, *Dialogi*, t. 1, dz. cyt., 454c–455a; tenże, *Państwo*, dz. cyt., VII, 531d–534e.

³⁴ Zob. G.W.F. Hegel, *Fenomenologia ducha*, tłum. A. Landman, Warszawa 1961, s. 63–85.

³⁵ Arystoteles, *Topiki*, tłum. K. Leśniak, Warszawa 1998, ks. I, rozdz. 1–2, s. 41–47.

tyka pozostała metodą ujawniania założeń, rekonstruowania ukrytej struktury sporu i badania wewnętrznej spójności twierdzeń.

W kontekście KRP dialektyka może być rozumiana jako wstępna praktyka ustalania poziomu ogólności, na którym strony naprawdę się różnią – zanim sformułuje się argumenty, należy bowiem zrozumieć, czy nieporozumienie dotyczy faktów, definicji, wartości, czy też bardziej fundamentalnych założeń światopoglądowych. W tym sensie dialektyka pełni funkcję instrumentu wstępnego rozpoznania przestrzeni sporu, zorientowanego nie na zwycięstwo, lecz na możliwe porozumienie³⁶.

Stosowne sugestie odnośnie do praktycznego dostosowania języka do odbiorcy znajdziemy między innymi u Piotra Abelarda:

należy operować odmiennymi słowami w zależności od tego, do jakich ludzi mówimy. Zdarza się, że ścisłe znaczenie słowa jest dla niektórych nieznane albo mniej spotykane. I jeżeli do takich chcemy mówić z pożytkiem, aby ich czegoś nauczyć, trzeba raczej naśladować ich zwykły sposób mówienia, niż zważać na właściwą treść słowa³⁷.

Autor wskazywał tym samym na potrzebę dostosowywania poziomu ogólności/szczegółowości wypowiedzi do słuchacza.

Sięgając jednak do bardziej współczesnych autorów, wskażmy, że Whitehead używał przykładu mapy o wielkiej skali³⁸. Sugerował zmiany w poziomie ogólności: „duża skala” = większy kontekst = lepsze zrozumienie. Zmniejszając skalę, gubimy szersze znaczenie. Móc oglądać historię w tak wielkiej skali, aby móc oderwać się od bezpośredniego zaangażowania w obecne konflikty, to już nie kompetencja tylko historyka, filozofa czy polityka, który mógłby odwoływać się do rozważań na znacznie wyższym poziomie niż oparty jedynie na faktach lub

³⁶ Zob. N. Rescher, *Dialectics: A Controversy-Oriented Approach to the Theory of Knowledge*, Albany, NY 1977, s. 1–15.

³⁷ P. Abelard, *Tak i nie*, w: tegoż, *Rozprawy*, tłum. L. Joachimowicz, Warszawa 1969, s. 266.

³⁸ „Jeden z wybitnych angielskich mężów stanu zalecał kiedyś swym ziomkom używanie map o wielkiej skali jako środka zabezpieczającego przeciw panice, alarmom i ogólnym nieporozumieniom w prawdziwych stosunkach między narodami. Podobnie gdy badamy sprzeczności między trwałymi elementami ludzkiej natury, dobrze jest rozrysować naszą historię w wielkiej skali i w ten sposób oderwać się od bezpośredniego zaangażowania w obecne konflikty” – A.N. Whitehead, *Nauka i świat...*, dz. cyt., s. 246.

argumentach poziom wiedzy lub specjalistycznych kompetencji³⁹. Wspomniany w poprzednim aspekcie Gadamer twierdził, że zrozumienie to tak zwane stapianie się horyzontów (niem. *Horizontverschmelzung*)⁴⁰, czyli pogodzenie pewnych poziomów ogólności. Jego zdaniem bowiem osiągnięcie horyzontu to oddalenie perspektywy z rzeczy najmniejszych, najbliższych, by ująć je we właściwej proporcji⁴¹, a więc zmiana poziomu rozdzielczości/ogólności.

Problem zbyt wysokiej szczegółowości jest z kolei dobrze widoczny u Nagela, który w tekście *Jak to jest być nietoperzem?* próbuje wyjaśnić różnice percepcyjne w kontekście tego, jakie sądy wydajemy o tych skrzydlatych ssakach. Ich odmienność od nas jest wszak tak znaczna, że możliwość przypisywania im pewnych typów funkcji, doznań i zachowań jest poszlakowa. Autor dodaje, że „subiektywny charakter doznań osoby na przykład od urodzenia głuchej i niewidomej nie jest mi dostępny ani przypuszczalnie nie jest jej dostępny subiektywny charakter moich doznań”⁴². Możliwość porozumienia między podmiotami istnieje, jeśli przejdziemy na wyższy poziom ogólności percepcji i rozważań. Im większa odmienność jednak, tym większy poziom ogólności jest potrzebny. Co więcej, istnieją poziomy szczegółowości, na których porozumienie jest zdaniem Nagela niemożliwe.

Intuicje te wspiera również myśl Willarda Van Ormana Quine’a, który w obliczu niestosowalności zasady *ceteris paribus* do świata natury wskazuje, że „elementarne prawa mechaniki formułuje się zwykle w terminach odnoszących się do tych idealnych przedmiotów, podobnie jak rachunek różniczkowy wyrażano w terminach wielkości nieskończenie małych”⁴³, co pokazuje, że przyjmowanie założeń o możliwym izolowaniu problemów teoretycznych w celu odkrycia i opisanie działających rzeczywiście praw przyrody wymaga od badacza wznoszenia się na wyższy poziom ogólności.

³⁹ „Oparcie się na nauce może w pewnym okresie dostarczyć adekwatnych metod dla wąskiej grupy ludzi o ograniczonych zainteresowaniach. Ale ta adekwatność na pewno nie wynika z adekwatności punktu widzenia” – A.N. Whitehead, *Przygody idei*, tłum. M. Piwowarczyk, Warszawa 2020, s. 49.

⁴⁰ H.G. Gadamer, *Prawda i metoda*, dz. cyt., s. 420.

⁴¹ „Uzyskanie horyzontu oznacza zawsze, że uczymy się sięgać wzrokiem ponad bliskość i zbytnią bliskość – nie po to, by od niej abstrahować, lecz by ją lepiej widzieć na tle pewnej większej całości i we właściwych proporcjach” – tamże, s. 418–419.

⁴² T. Nagel, *Jak to jest być nietoperzem?*, dz. cyt., s. 208.

⁴³ W. Van O. Quine, *Słowo i przedmiot*, tłum. C. Cieśliński, Warszawa 1999, s. 283–284.

Stanowiska nieidentyczne, aczkolwiek pokrewne reprezentował Kurt Gödel, twierdzący, że w odniesieniu do systemów skomplikowanych nie da się stworzyć kompletnego i niesprzecznego zbioru aksjomatów, chyba że odwołamy się do aksjomatu wyższego rzędu⁴⁴. Z kolei Carl Hempel zakładał konieczność przechodzenia na wyższy poziom ogólności perspektywy, gdzie pojedyncze fakty są interpretowane w świetle nadrzędnych teorii⁴⁵. Warto w tym kontekście przywołać również podejście Bolesława Gaweckiego:

O ile mechaniczne zestawianie stanowisk sprzecznych, jak teizm i ateizm, materializm i spirytualizm itd., do jednolitego, niesprzecznego poglądu doprowadzić nie może, to sprawa przedstawia się inaczej, gdy ponad dwoma przeciwnymi stanowiskami usiłuje się znaleźć nowe, wyższe⁴⁶.

Współczesne wątki współgrające z koncepcją rozdzielności perspektywy znaleźć można także w założeniach logiki niemonotonicznej, rozwijanej między innymi przez Raymonda Reitera⁴⁷ i Johna McCarthy'ego⁴⁸. W bardzo ogólnym ujęciu, w odróżnieniu od klasycznego rozumowania dedukcyjnego, w którym raz wyprowadzone wnioski pozostają logicznie obowiązujące niezależnie od przyszłych przesłanek, logika niemonotoniczna pozwala na ich ponowne rozważenie w świetle nowych informacji. Logika niemonotoniczna jako model formalny odpowiada więc pragmatycznemu wymogowi dostosowywania struktury wypowiedzi i poziomu rozumowania do aktualnych warunków dyskursu⁴⁹. KRP natomiast dopuszcza możliwość zmiany wniosków uzyskanych w wyniku postrzegania tego samego zjawiska z innej perspektywy, na przykład z bliska albo z uwzględnieniem szerokiego kontekstu.

Współczesnym, systematycznym ujęciem praktyki porozumiewania się w warunkach konfliktu stanowisk jest tak zwany model racjonalnej dyskusji, opracowany przez Fransa H. van Eemeren i Roba Grootendorsta w ramach „szkoły pragmatydyalektycznej”⁵⁰. Model ten zakłada, że różnice poglądów mogą być roz-

⁴⁴ Por. np. E. Nagel, J.R. Newman, *Twierdzenie Gödla*, tłum. B. Stanosz, Warszawa 1966.

⁴⁵ C.G. Hempel, *Filozofia nauk przyrodniczych*, tłum. B. Stanosz, Warszawa 2001, s. 116–117.

⁴⁶ B.J. Gawecki, *Filozofia rozwoju. Zarys stanowiska filozoficznego*, Warszawa 1967, s. 6.

⁴⁷ R. Reiter, *A Logic for Default Reasoning*, „Artificial Intelligence” 1980, t. 13, s. 81–132.

⁴⁸ J. McCarthy, *Circumscription – A Form of Non-Monotonic Reasoning*, „Artificial Intelligence” 1980, t. 13, s. 27–39.

⁴⁹ Autor planuje rozwój badań w tym kierunku, zaznaczając jednocześnie, że logika niemonotoniczna w kontekście koncepcji rozdzielności perspektywy nie jest przedmiotem tego artykułu.

⁵⁰ Zob. F.H. van Eemeren, R. Grootendorst, *Argumentation, Communication, and Fallacies: A Pragmatic-Dialectical Perspective*, Hillsdale, NJ 1992; zob. też F.H. van Eemeren, *Advances in Pragmatic-Dialectics*, Amsterdam–Newport News, VA 2002.

wiązywane na drodze argumentacji pod warunkiem spełnienia określonych norm racjonalności oraz świadomego podziału procesu dyskusyjnego na cztery fazy: konfrontacji, otwarcia, argumentacji i zakończenia. Każda z nich implikuje nie tylko inne procedury komunikacyjne, ale także operowanie na różnych poziomach ogólności: od wspólnych założeń i wartości po szczegółowe kontrargumenty. Co charakterystyczne, model racjonalnej dyskusji nie idealizuje komunikacji w znaczeniu utopijnym, lecz raczej jest narzędziem rekonstrukcji warunków, pod jakimi możliwe jest sensowne i konstruktywne porozumienie. Ujęcie to ujawnia – zarówno w teorii, jak i praktyce – konieczność świadomego dostosowywania poziomu argumentacji do kontekstu sporu oraz stopniowego przechodzenia od uogólnień do rozróżnień istotnych dla rozwiązania konfliktu. Stanowi zatem interesującą inspirację dla koncepcji rozdzielczości perspektywy.

Współczesnym rozwinięciem myśli o zmienności punktu widzenia oraz dostosowywaniu sądów do sytuacji dyskusywnej jest tak zwany kontekstualizm epistemiczny, rozwijany przez takich autorów jak Keith DeRose⁵¹ czy David Lewis⁵². Teoria ta zakłada, że standardy przypisywania wiedzy zależą od kontekstu, w którym wypowiedzane są sądy epistemiczne, co oznacza, że to samo twierdzenie może być uznane za prawdziwe w jednym kontekście, a za fałszywe w innym, bez zmiany jego treści rzeczowej. Przykładowo stwierdzenie „X wie, że ma ręce” może być prawomocne w sytuacji codziennej, ale stracić siłę przekonywania w kontekście sceptycznym (na przykład gdy podniesiona zostaje możliwość, że śnimy)⁵³. W aspekcie omawianej propozycji kontekstualizm ukazuje mechanizm dostosowania poziomu ogólności epistemicznej – im wyższy poziom sceptycyzmu, tym wyższy poziom ogólności potrzebny do podtrzymania roszczenia do wiedzy.

Przywołane przykłady, wybrane spośród wielu, wskazują na liczne źródła inspiracji dla koncepcji rozdzielczości perspektywy. Nadrzędnym jej celem pozostaje jednak zaproponowanie metody służącej do ustalenia najniższego poziomu ogólności możliwego porozumienia tak, aby mogło ono odgrywać swoją funkcjonalną rolę z punktu widzenia stron.

⁵¹ K. DeRose, *Solving the Skeptical Problem*, „Philosophical Review” 1995, t. 104, nr 1, s. 1–52.

⁵² D. Lewis, *Elusive Knowledge*, „Australasian Journal of Philosophy” 1996, t. 74, s. 549–567.

⁵³ Zob. też S. Cohen, *Contextualist Solutions to Epistemological Problems: Scepticism, Gettier, and the Lottery*, „Australasian Journal of Philosophy” 1998, t. 76, s. 289–306.

4. Koncepcja rozdzielczości perspektywy

Gdy piszemy o KRP, na myśl przychodzi analogia z techniką fotograficzną. Standardowy obiektyw aparatu fotograficznego, który oddaje mniej więcej kąt i obszar widzenia ludzkiego wzroku skierowanego na dany obiekt, zwykle ma ogniskową wynoszącą 50 milimetrów. Próba wykonania zdjęcia oddającego wszystkie szczegóły fotografowanego obiektu wymaga jednak użycia innego obiektywu – z reguły będzie to teleobiektyw o ogniskowej znacznie przekraczającej 100 milimetrów. Na zdjęciu zrobionym takim obiektywem widoczny będzie jedynie fragment, w przypadku teleobiektywów o długiej ogniskowej nawet mały fragment obrazu widocznego gołym okiem lub poprzez standardowy obiektyw. Da się jednak na nim dostrzec – ze znacznie większą precyzją niż gołym okiem – wszelkie szczegóły fotografowanego obiektu. Zdjęcie tak wykonane można dodatkowo powiększać, aby ujawnić jeszcze mniejsze detale, zupełnie niewidoczne na pierwszy rzut oka lub nieujawniane na fotografii zrobionej standardowym obiektywem.

O takim zdjęciu, dokładnie prezentującym najmniejsze nawet szczegóły, mówi się, że jest to obraz o wysokiej rozdzielczości. Jego przeciwieństwem są zdjęcia wykonane z użyciem obiektywu szerokokątnego, czyli o długości ogniskowej wynoszącej 35 milimetrów lub mniej. Obiektywów szerokokątnych używa się w celu objęcia zakresem zdjęcia jak największego pola widzenia. Siłą rzeczy jednak na takim obrazie mniejsze obiekty wydają się jeszcze mniejsze, a wiele detali staje się po prostu niewidoczne.

Nowoczesna fotografia, szczególnie w warunkach dobrego naświetlenia, pozwala na wykonywanie zdjęć o bardzo dużej głębi ostrości. Oznacza to jednak tylko tyle, że zdjęcie ilustrujące szeroką perspektywę – na przykład krajobraz – można kadrować, chociażby wykonując operację typu „zoom in” na ekranie komputera, w celu ujawnienia i wyraźnej prezentacji wybranego szczegółu. Wynika z tego, że istnieje możliwość zastąpienia operacji dokonywanej za pomocą obiektywu w trakcie wykonywania fotografii operacją dotyczącą sposobu prezentacji. W obu wypadkach jednak dokonywana jest zmiana rozdzielczości perspektywy – ze stosunkowo niskiej w wypadku zdjęć szerokokątnych do stosunkowo wysokiej dla obrazów przybliżonych.

Podobny mechanizm można zaobserwować, posługując się przeglądarką w rodzaju Google Earth. Z poziomu obrazu całego kraju za pomocą operacji „zoom in”

można dojść do dość dokładnego obrazu okolicy jednej ulicy lub jednego domu. Budynek nie może być jednak widoczny z perspektywy ukazującej kraj, podobnie jak perspektywa ukazująca okolicę domu siłą rzeczy nie obejmie ogromnej większości tego, co znajduje się na obrazie całego kraju.

Zbliżony mechanizm dotyczy nie tylko wzroku. Dobry dyrygent podczas próby orkiestry symfonicznej potrafi skoncentrować się na moment na dźwiękach poszczególnych instrumentów i na przykład przekazać uwagę drugiemu skrzypkowi co do potrzeby skorygowania tempa czy czasu wejścia. Słynny przykład magdalenki Prousta wskazuje na rolę szczegółów w przywoływaniu wspomnień, które umożliwiają wspominanie przeszłych wydarzeń, stanów emocjonalnych i całego szerzej rozumianego kontekstu.

Dalej podejmiemy zatem próbę wykazania, że także podczas dyskursu zachodzą kolejne zmiany w rodzaju „zoom in” albo „zoom out”, dopuszczające bądź dokładniejszy obraz bardziej szczegółowych aspektów omawianego problemu, spojrzenie na całość zagadnienia, bądź też jeszcze szersze przyjrzenie się zagadnieniu na tle obszernego kontekstu. Takie zmiany w większości przypadków okazały się nie tylko pożądane, ale wręcz konieczne do właściwego zrozumienia całości oraz wzajemnego zrozumienia dyskutujących stron. Celem tego zabiegu jest wykazanie, że zmiany poziomu ogólności perspektywy i rozdzielczości obrazu omawianego problemu powinny być dokonywane z pewną starannością o zachowanie ciągłości przejścia z jednego poziomu na drugi. Porównując to do obrazu prezentowanego przez Google Earth, można by powiedzieć, że nie byłoby funkcjonalne gwałtowne przejście z obrazu kontynentu do obrazu domu, gdyż obserwator natychmiast straciłby orientację co do okolicy, w jakiej ten dom się znajduje. Tak samo nie są właściwe zbyt gwałtowne lub zbyt daleko idące zmiany poziomu ogólności perspektywy czy rozdzielczości obrazu w trakcie dyskursu.

Podjmując konstruktywną wymianę treści, formułujemy komunikaty ujawniające własny wizerunek rzeczywistości lub – zwykle – jej fragmentu, będącego przedmiotem naszego aktualnego zainteresowania. Cokolwiek by tym przedmiotem nie było, jawi się on nam w określonej skali rozdzielczości perspektywy, ponieważ – jak już zostało powiedziane – nie jesteśmy w stanie równolegle postrzegać poziomów bardzo szczegółowych i bardzo ogólnych z tą samą ostrością. Mało tego, istnieją całe przestrzenie poziomów zbyt szczegółowych, abyśmy mogli dokonywać tam spostrzeżeń wprost (od cząstek elementarnych poczynają

jąc⁵⁴), podobnie jak istnieją całe przestrzenie poziomów zbyt ogólnych, które też wymykają się możliwości naszego postrzegania z jakąkolwiek dozą szczegółowości⁵⁵. Mowa tu o postrzeganiu wprost, a nie naukowych analizach popartych całą sprzętową i pojęciową aparaturą, której użycie, swoją drogą, też wymaga przechodzenia na niezwykle szczegółowe poziomy analizy.

Intuicję co do tego, że perspektywa postrzegania świata dąży do wymykającej się poznaniu nieskończoności zarówno w kierunku wartości bardzo małych, jak i bardzo wielkich, wyrażał już Pascal⁵⁶, a współczesna nauka wydaje się tę intuicję potwierdzać. Dlatego na przykład zakłada się, że „działające w świecie” prawa fizyki mogą załamywać się przy wartościach wyjątkowo małych (na przykład cząstek elementarnych) albo nad wyraz wielkich (jak chociażby czarne dziury).

Na podobnej zasadzie podczas konwersacji może istnieć taka skala szczegółowości albo ogólności komunikatu, która może się wymykać rozumieniu odbiorcy. W przypadku wzroku istnieje zjawisko akomodacji, co oznacza, że oko potrzebuje pewnego czasu na przyzwyczajenie się w przypadku gwałtownej zmiany oświetlenia, ale też perspektywy. Jako przykład może posłużyć pojawienie się zanieczyszczenia na szybie, co w przypadku prowadzenia samochodu może rozpraszać kierowcę, bo mimowolne, chwilowe skupienie ostrości wzroku na tym zanieczyszczeniu powoduje, że droga i wszystko, co się na niej znajduje, przez chwilę są postrzegane nieostro. Na podobnej zasadzie próba skupienia wzroku kierowcy na drodze, na przykład w warunkach ograniczonej widoczności o zmierzchu, uniemożliwia mu jednoczesną obserwację na przykład krajobrazu.

⁵⁴ „The atom of modern physics can be symbolized only through a partial differential equation in an abstract space of many dimensions [...]. All its qualities are inferential; no material properties can be directly attributed to it. That is to say, any picture of the atom that our imagination is able to invent is for that reason defective. An understanding of the atomic world in that primary sensuous fashion [...] is impossible” – Werner Heisenberg, cyt. za: B.C. Van Fraassen, *Scientific Representation*, Oxford 2010, s. 20.

⁵⁵ To na najbardziej ogólnym poziomie pojawia się pytanie o związek obserwacji z naturą tego, co jest. Por. „What do we really mean when we speak of a physical world-picture? Is it merely a convenient but basically arbitrary intellectual concept, or should we take the opposite view, that it reflects actual natural processes quite independent of us?” – Max Planck, cyt. za: tamże, s. 193.

⁵⁶ „Ostatecznie bowiem czymże jest człowiek w przyrodzie? Nicością wobec nieskończoności, wszystkim wobec nicości, pośredkiem między niczym i wszystkim. Jest nieskończenie oddalony od rozumienia ostateczności; cel rzeczy i ich początki są dlań zawsze ukryte w nieprzeniknionej tajemnicy; równie niezdolny jest dojrzeć nicości, z której go wyrwano, jak i nieskończoności, w której go pogrążono” – B. Pascal, *Mysli*, dz. cyt., 348, s. 53.

Podobne mechanizmy rozdzielczości perspektywy postrzegania dotyczą również uwagi. Dużo się mówi o podzielności uwagi, ale o ile wiadomo, nie ma badań, które potwierdzają, że ktokolwiek jest w stanie poświęcić tyle uwagi kilku celom równolegle, ile każdemu z nich z osobna⁵⁷.

Mając na względzie potencjalne rozbieżności w rozdzielczości perspektywy, możemy powrócić do głównego wątku, jakim jest Grice'owska zasada kooperacji, a zwłaszcza maksyma relacji, którą przywołamy raz jeszcze: **komunikaty powinny być formułowane adekwatnie w stosunku do celu dyskusji, a także na przykład w obliczu możliwych wahań w zakresie przedmiotu dyskusji lub punktów jej odniesienia**. Jeśli chcemy zaadaptować koncepcję rozdzielczości perspektywy tak, aby skutecznie stosować trzecią regułę Grice'a, powinniśmy przyjąć następujące hipotezy robocze.

- a. Zachowanie kooperatywnego charakteru dyskursu wymaga także synchronizacji pomiędzy poziomami ogólności kolejnych komunikatów.

Tak jak nie powinno się zaskakiwać uczestników wymiany treści gwałtowną zmianą przedmiotu rozważań, tak należy sygnalizować, a najlepiej też uzasadnić każdą zmianę poziomu ogólności komunikacji. Taka zmiana może mieć charakter chwilowy lub trwały. Chwilowy charakter zmiany poziomu ogólności może się wiązać z podaniem przykładu w charakterze dygresji ilustrującej. W takiej sytuacji nadawca powinien po podaniu przykładu domknąć wątek przez powrót do uprzedniego poziomu ogólności, umożliwiając uczestnikom właściwą kontynuację rozumienia. Alternatywnie nadawca może zaprosić uczestników do zmiany poziomu ogólności rozważań, na przykład przez podjęcie próby podsumowania i formułowania wniosków. Taka intencja powinna być jednak sygnalizowana, aby pozostali uczestnicy dyskusji, spodziewając się kontynuacji poprzedniej perspektywy ogólności, nie stracili kontaktu z przebiegiem myśli głównej.

Sygnalizacja i synchronizacja poziomu ogólności perspektywy pozwala na zachowanie postrzegania omawianych treści w stosunkowo najlepszej możliwej rozdzielczości obrazu tak, aby na tyle, na ile to w ogóle technicznie możliwe, nie tracić z pola widzenia cech poszczególnych obiektów i kontekstu całości. Dopiero w tych warunkach możliwe okaże się określenie rzeczywistego minimum porozumienia lub ustalenie protokołu rzeczywistych, a nie będących tylko wynikiem braku zrozumienia rozbieżności.

⁵⁷ Na podstawie rozmowy z prof. Dariuszem Dolińskim.

- b. Rozbieżności stanowisk są związane z poziomem ogólności perspektywy i rozdzielnosci postrzegania.

Inaczej mówiąc: prawie zawsze istnieje taki poziom ogólności, na którym reprezentanci odmiennych stanowisk byliby gotowi uzgodnić wspólne stanowisko. Ilustracją niech będzie tu na przykład zgoda co do prawomocności zasady (nie)-sprzeczności.

Istnieje też taki poziom szczegółowości, na którym prawie każde wspólnie uzgodnione stanowisko musi się rozpaść na stanowiska odmienne. Ilustracją mogą tu być spory polityczne. Wspólne uzgodnienia wywołują spory co do sposobów ich wdrażania albo osób, które miałyby to robić, zakresów ich odpowiedzialności, wreszcie – środków przyznawanych do wspierania uzgodnionego celu. Nie bez powodu w różnego rodzaju instytucjach zachowuje się hierarchię i zasadę pomocniczości, aby osoby podejmujące decyzje na wyższym szczeblu nie ingerowały na przykład w sposoby realizacji działań, które lepiej pozostawić specjalistom.

- c. Istnieją zakresy rozdzielnosci postrzegania i omawiania właściwe do rozpatrywania określonych zagadnień lub przedmiotów dyskusji, poza którymi traci ona charakter kooperatywnej komunikacji.

Określony przedmiot rozważań, zawarty na przykład w pytaniu, wymaga odniesienia na tym samym poziomie ogólności, chociażby w odpowiedzi, przynajmniej tak długo, jak długo zamiarem odbiorcy pozostaje udzielanie adekwatnych odpowiedzi, a nie przykładowo próba zamiany, unieważniania lub zignorowania pytania. Próba odpowiedzi na poziomie bardziej ogólnym może się odnosić do zawartej w wypowiedzi pierwotnej (pytaniu) implikacji lub presupozycji i dążyć do jej ujawnienia, względnie podważenia jej prawomocności. Z kolei próba odpowiedzi na poziomie bardziej szczegółowym sama może implikować lub nabierać charakteru presupozycji, co może utrudnić porozumienie. Właściwą odpowiedzią byłoby wstępne choćby nawiązanie do proponowanego poziomu ogólności, nawet w celu jego późniejszej zmiany.

- d. Istnieją zakresy rozdzielnosci postrzegania i omawiania adekwatne dla podawanych uzasadnień lub wyjaśnień.

Zmiana poziomu ogólności wyjaśnienia może skutkować analogiczną zmianą treści zarówno komunikatów, jak i ewentualnych wniosków. Inaczej mówiąc, jest

to na przykład wpływ, jaki formalny zabieg zmiany rozdzielczości perspektywy może mieć na merytoryczną treść całego przekazu.

Alan Garfinkel w *Forms of Explanation* podaje przykład wpływu lokalnej populacji lisów na populację zajęcy na tym samym terytorium. Na poziomie ogólnym można bezpiecznie zaryzykować wniosek, że im więcej lisów, tym mniej zajęcy. Intuicyjnie domyślamy się, że jeśli na tym samym terytorium funkcjonuje wiele lisów, to zjadają one na bieżąco pojawiające się w tej samej okolicy zajęce. Na poziomie szczegółowego uzasadnienia takiego intuicyjnego założenia sprawy się jednak komplikują. Należałoby przeanalizować poszczególne przypadki śmierci konkretnych osobników spośród zajęczej populacji; ustalić, czy dany zajęc został rzeczywiście zgładzony przez lisa; kiedy i jaki lis był za tę śmierć odpowiedzialny itd. Dokładna analiza konkretnego przypadku wcale nie musi przy tym potwierdzać tezy głównej. Z tego z kolei wcale nie musi wynikać, że teza na poziomie bardziej ogólnym jest błędna, bo los zajęcia na terenie opanowanym przez lisy pozostaje łatwy do przewidzenia, niemniej szczegółowe uzasadnienie tej tezy na podstawie analizy poszczególnych przypadków mogłoby się okazać trudne. Istnieją w końcu inne przyczyny śmierci zajęcy oraz inne ograniczenia rozwoju ich populacji.

Należy zaznaczyć, że język opisowy – czy to w sporach dotyczących filozofii, polityki etc., czy też w przypadku konkretnych nieporozumień komunikacyjnych – przeważnie nie wyczerpuje się na jednym poziomie ogólności. Prezentowanie teorii postulującej wyjaśnienie całości danego zjawiska może wymagać formułowania tezy na wysokim poziomie ogólności, wyjaśnienia swojego aparatu poznawczego przez poziom niższy oraz wspierać się przykładami z poziomów jeszcze niższych. Prezentowanie stanowiska w konkretnym zakresie może z kolei wymagać wskazania na kontekst omawianej sytuacji, co może na przykład prowadzić do dygresji z poziomu koncepcyjnego wskazującej na wyższe poziomy ogólności.

Dbałość o przejrzystość wypowiedzi – jeden z warunków właściwego formułowania stanowisk w dyskursie konstruktywnym – w każdym wypadku wymaga jednak, aby nadawca, formułując swój komunikat, był świadomy głównego poziomu ogólności, na którym zamierza go formułować. Każda zmiana poziomu ogólności powinna być sygnalizowana, a jeśli wiąże się z podaniem dygresji ilustrującej, to należy domknąć wątek dygresyjny przez powrót do głównego poziomu ogólności w miejscu, z którego dygresja się rozpoczęła. Alternatywnie w przypadku wystąpienia potrzeby bardziej trwałej zmiany poziomu ogólności wypowiedzi w celu zachowania ciągłości dobrej narracji nadawca powinien zaprosić odbiorcę do podążenia za nim i upewnić się, czy odbiorca nadal rozumie

kolejne komunikaty zgodnie z intencją nadawcy. Na tej samej zasadzie odbiorca powinien sygnalizować w czasie rzeczywistym, nawet jeśli wiązałoby się to z ryzykiem przerwania nadawcy, swój brak rozumienia wynikający z niespodziewanej dla niego zmiany poziomu ogólności wypowiedzi.

Aby zilustrować potencjalne zastosowanie koncepcji rozdzielczości perspektywy, zaprezentujemy dwa przykłady „sporów” czy też rozbieżności.

5. Sigmund Freud i Viktor Frankl

Spór między Sigmundem Freudem a Viktorem Franklem dotyczy poczucia sensu życia i odpowiedzi na pytanie, co stanowi jego ostateczne źródło. Freud stał na stanowisku, że wszystko opiera się na popędach, impulsach i reakcjach obronnych, które kierują ludzkimi działaniami⁵⁸. Stanowisko Frankla jest zgoła odmiennie – akcentował on bowiem, że człowieka motywuje przede wszystkim tak zwana wola sensu, czyli podstawowa, zakorzeniona w człowieku potrzeba, żeby odnaleźć oraz wypełnić swoje cele i znaczenie w świecie⁵⁹.

Pierwszą przyczyną niezgody między Freudem i Franklem jest rozbieżność właśnie w podejściu do transcendencji. Dla ojca psychoanalizy religia to iluzja, redukowalna do określenia „neuroza dzieciństwa”⁶⁰. Zjawisko to powinno zdaniem Freuda zostać zastąpione przez naukę i rozum. Frankl z kolei nie był zwo-

⁵⁸ „W gruncie rzeczy wskutek takiego zniesienia ograniczeń nakładanych przez kulturę nieskończenie szczęśliwy mógłby być tylko jeden człowiek: tyran, dyktator, który skupił w swych rękach wszystkie instrumenty władzy i który miałby wszelkie powody życzyć sobie, by wszyscy inni dochowali przynajmniej jednego zakazu kultury: nie zabijaj! Jakże niewdzięczne, jak krótkowzroczne jest dążenie do zniesienia kultury! Pozostałby wówczas stan natury – o wiele trudniejszy do wytrzymania. To prawda, że natura nie wymagałaby od nas ograniczenia popędów, pozwalałaby nam je zachować, ale zna ona szczególnie skuteczny sposób ograniczania nas: wykańcza nas chłodno, okrutnie, bezlitośnie i – jak nam się wydaje – już w chwili, gdy mamy okazję do zaspokojenia popędu. Właśnie ze względu na niebezpieczeństwa, jakie grożą nam ze strony natury, połączyliśmy się i stworzyliśmy kulturę, która między innymi ma nam umożliwić wspólne życie. Obrona przed naturą to przecież główne zadanie kultury, prawdziwa przyczyna jej istnienia” – S. Freud, *Przyszłość pewnego złudzenia*, w: tegoż, *Kultura jako źródło cierpień*, tłum. J. Prokopiuk, Warszawa 2013, s. 146.

⁵⁹ „To, co nazywam tutaj wolą sensu, może być również zdefiniowane jako podstawowe dążenie człowieka do tego, aby odnaleźć i wypełnić w życiu jego cel i sens” – V.E. Frankl, *Wola sensu. Założenia i zastosowanie logoterapii*, tłum. A. Wolnicka, Warszawa 2018, s. 52. Zaznaczmy tutaj, że Frankl nie negował istnienia popędów, określał je po prostu jako pochodne głębszego znaczenia o charakterze egzystencjalnym, które wynika z relacji z wartościową, transcendującą rzeczywistością.

⁶⁰ Zob. S. Freud, *Przyszłość...*, dz. cyt.

lennikiem psychoanalizy jako głównego narzędzia poszukiwania sensu, sprzeciwiał się także koncepcji, zgodnie z którą dobrostan może zależeć jedynie od zaspokajania popędów – czy to seksualnych, czy dotyczących woli mocy i władzy – a nawet sumy przyjemności. Wyrażał też sceptycyzm co do możliwości skutecznego szukania sensu za pomocą nauki czy w ogóle w ramach dostępnej zmysłom rzeczywistości⁶¹. Zdaniem Frankla sens to implikowane znaczenie, ale znaczenia tego można i należy szukać „ponad i poza” tym, co poznawalne lub kontrolowalne. W tej kwestii filozof sięgał do religii, do transcendencji⁶². Nie był zatem zwolennikiem koncepcji, wedle której człowiek sam, o własnych siłach może nadać swojemu życiu sens⁶³. Poczucie sensu życia nie wydaje się osiągalne ani za pomocą nauki, ani absolutnej władzy, ani doprowadzonego choćby do perfekcji samorozwoju. Frankl podkreślał:

Żadna dziedzina wiedzy nie może poznać ani zrozumieć samej siebie, nie wznosząc się ponad siebie. Podobnie żadna nauka nie jest w stanie ocenić

⁶¹ V.E. Frankl, *Bóg ukryty. W poszukiwaniu ostatecznego sensu*, tłum. A. Wolnicka, Warszawa 2014, s. 85.

⁶² „W tym miejscu chciałbym przywołać słowa Kierkegaarda: »Nawet gdyby obłąd chciał mnie przystroić w szaty błazna, zdołam ocalić duszę, jeśli tylko zechcę zadowolić Pana Boga«. A kilka stron dalej napisał: »Sądzę jednak, że wiarę w ostateczny sens musi poprzedzić wiara w ostateczny byt, wiara i ufność w Boga. [...] Człowiek nie jest w stanie pokonać różnicy wymiarów pomiędzy światem ludzkim a światem boskim, może jednak dążyć ku ostatecznym sensom poprzez swoją wiarę, której towarzyszy wiara w ostateczny byt«. I dalej: »Ci, którzy sprowadzają religijność do tego, czy coś jest namacalne oraz widoczne gołym okiem, i z tego powodu zaprzeczają *a priori* istnieniu ostatecznego sensu, również wypierają swoje uczucia religijne. Obok tych, którym wyrafinowanie nie pozwala zaakceptować naiwnych religijnych dogmatów, są jeszcze osoby zbyt niedojrzałe, aby wyjść poza prymitywną epistemologię. To one obstają przy tym, że Bóg musi być widziany» – V.E. Frankl, *Wola sensu*, dz. cyt., s. 196; por. tenże, *Bóg ukryty*, dz. cyt., s. 92–93.

⁶³ „Powyzsza teza stoi w sprzeczności z twierdzeniem Jean-Paula Sartre’a, który uważał, że to człowiek tworzy i wymyśla ideały oraz wartości. Albo aby przytoczyć jego własne słowa, to człowiek tworzy własną istotę. Przywodzi mi to na myśl sztuczkę fakira, który udaje, że wyrzuca do góry linę. Ta rzekomo zwisa w powietrzu, do niczego nieprzywiązana. Następnie, aby zadziwić widzów, fakir każe wspiąć się po niej małemu chłopcu. W podobny sposób Sartre usiłuje nas przekonać, że człowiek dokonuje »projekcji« ideału w nicłość – a zatem wyrzutu liny w powietrze. Twierdzi jednocześnie, że jesteśmy w stanie wdrapać się po tej linie, to znaczy urzeczywistnić ideał i osiągnąć doskonałość. Tymczasem nie da się stworzyć dwubiegunowego pola napięć, którego człowiek tak bardzo potrzebuje z punktu widzenia zdrowia psychicznego i moralnego, o ile nie zostanie zachowany obiektywizm pola obiektywnego, a człowiek, który ma wypełnić dany sens, nie doświadczy transsubiektywizmu owego sensu” – V.E. Frankl, *Wola sensu*, dz. cyt., s. 84.

swoich wyników ani zdać sobie sprawy z ich konsekwencji, nie wychodząc poza własną sferę ontyczną i nie poddając się analizie ontologicznej⁶⁴.

Zarzucał jednocześnie Freudowi, że jego psychoanaliza redukuje człowieka do mechanizmów⁶⁵.

Porównując ich poglądy, warto zauważyć, że szkoła Freuda pozostała na niższym poziomie ogólności silną inspiracją zarówno dla późniejszej logoterapii Frankla, jak i wielu innych szkół psychoterapii. Nie zmienia to faktu, że na wyższym poziomie ogólności inspiracje te okazywały się nieadekwatne. Frankl zwracał na to uwagę, zarzucając Freudowi zbyt koncentrowanie się między innymi na metodzie (rzekomego) demaskowania, która staje się celem samym w sobie, gubiąc przy okazji cel nadrzędny, czyli rzeczywisty dobrostan pacjenta⁶⁶. Frankl proponował coś więcej – inny, wyższy poziom ogólności perspektywy, któremu Freud próbował odbierać prawomocność. Należy jednak pamiętać, że młodszy

⁶⁴ V.E. Frankl, *Bóg ukryty*, dz. cyt., s. 85.

⁶⁵ Co więcej, Frankl oskarżał psychoanalizę Freuda o zredukowanie człowieka do zbioru mechanizmów psychicznych, a w konsekwencji do depersonalizacji i uprzedmiotowienia (tamże, s. 38–39). Por. V.E. Frankl, *Życie z sensem. Autobiografia*, tłum. M. Chojnacki, Kraków 2024, s. 191. Frankl twierdził wprost, że psychoanaliza redukowała człowieka do obiektu: „psychoanaliza nie tylko przyjęła cnotę obiektywizmu za swoją, ona się jej podporządkowała. Obiektywizm doprowadził koniec końców do obiektywizacji, czyli urzeczowienia. Innymi słowy, z żywej istoty, jaką jest człowiek, uczyniono obiekt, rzecz. Z punktu widzenia psychoanalizy pacjentem rządzi »mechanizmy«, terapeuta zaś to ktoś, kto posiadał odpowiednią technikę doprowadzania do porządku zakłóconych mechanizmów. [...] Psychoanaliza postrzega całość ludzkiej duszy w sposób atomistyczny, jako złożoną z poszczególnych elementów, to jest rozmaitych popędów, na które z kolei składają się tak zwane popędy cząstkowe. Tym samym dusza zostaje nie tylko zatomizowana, ale także zanatomizowana, to znaczy analiza tego, co duchowe, zmienia się w anatomię. W ten sposób zniszczeniu ulega całość ludzkiej istoty. Można powiedzieć, że z jednej strony psychoanaliza depersonalizuje człowieka, a z drugiej – personifikuje poszczególne, pozostające często we wzajemnym konflikcie aspekty pojmowanej jako całość struktury duchowej. Bywa, że są one nie tylko personifikowane, lecz wręcz demonizowane, jak choćby w przypadku id czy superego traktowanych tak, jakby stanowiły stosunkowo samodzielne, pseudoosobowe byty. Psychoanaliza burzy zatem to, co jest w człowieku jednolitą całością, stawiając sobie w końcu za zadanie zrekonstruowanie go z poszczególnych części. Ten atomistyczny punkt widzenia widać szczególnie wyraźnie we freudowskiej teorii zakładającej, że ego jest zbudowane z »popędów ego«. Zgodnie z nią to, co tłum i cenzuruje popędy, samo jest popędowością” – V.E. Frankl, *Bóg ukryty*, dz. cyt., s. 38–39.

⁶⁶ „Zygmunt Freud nauczył nas, jak ważne jest demaskowanie. Myślę jednak, że gdzieś trzeba się zatrzymać: mianowicie tam, gdzie »demaskujący psycholog« staje wobec czegoś, co już nie daje się zdemaskować, z tej prostej przyczyny, że jest autentyczne. Psycholog, który w takiej sytuacji nie może przestać demaskować, demaskuje jedynie swoją nieświadomą tendencję do deprecjonowania tego, co w człowieku prawdziwe, co w nim ludzkie” – V.E. Frankl, *Życie z sensem*, dz. cyt., s. 191.

myśliciel sugerował w tej kwestii niezamykanie się na dowolnie wzniosłe poziomy ogólności uzasadnień, a jednocześnie unikanie prób wikłania się w szczegóły podczas odwołania do bardzo wysokich poziomów ogólności.

Podsumowując, trzeba podkreślić, że Frankl nie negował metod Freuda jako inspirujących i wychowujących kolejne pokolenia terapeutów, natomiast dostrzegał w jego podejściu brak odwołania do wyższych, istotniejszych poziomów ogólności, które wskazują na immanentną, nieusuwalną i wykraczającą poza fizyczny determinizm i biologiczne popędy wartość osoby.

6. John Rawls i Robert Nozick

Spór między Robertem Nozickiem a Johnem Rawlsem dotyczy pojęcia sprawiedliwości społecznej i zakresu, w jakim jednostki mają prawo i obowiązek uczestniczyć w redystrybucji dóbr. Kryje się w tym temat o jeszcze wyższym poziomie ogólności, dotyczący pojęcia sprawiedliwości w ogóle oraz tego, jak sprawiedliwość uzasadniać. To ciekawy przypadek, ponieważ analizując ich spór przez pryzmat koncepcji rozdzielczości perspektywy, można dostrzec nie tylko różnice na poziomie treści, lecz także fundamentalne rozminięcie się w poziomach konstruowania argumentów (wykraczających poza dyskurs merytoryczny w stronę erystycznych zastosowań retoryki).

Rawls proponował uznać zasady sprawiedliwości za fundament umowy społecznej. Uważał, że sprawiedliwość jest oparta na pewnej intuicji. Założył, że jednostki racjonalne, nie mając wiedzy co do statusu, jaki zajmą w przyszłym społeczeństwie („zasłona niewiedzy”), zgadzają się na zasady zapewniające równość podstawowych wolności oraz maksymalizację minimalnego poziomu dobrobytu, czyli na tak zwaną zasadę „maximin”. Założenie intuicyjności zaczerpnął z kolei z wycucia gramatycznego w języku ojczystym – przyjął, że tak samo zasady moralne, jeśli nawet nie są kompletnie uświadomione, pozostają na jakimś poziomie spójne⁶⁷.

⁶⁷ „Koncepcja sprawiedliwości oddaje naszą moralną wrażliwość, jeśli nasze codzienne sądy pozostają w zgodzie z jej zasadami. Zasady te mogą służyć jako częściowe przesłanki argumentacji, która prowadzi do odpowiednich sądów. Nie rozumiemy naszego zmysłu sprawiedliwości, dopóki nie wiemy, jakie są to zasady, a wiedza ta nie ma charakteru systematycznego, obejmuje szerokie spektrum przypadków. Pożyteczne jest tu porównanie z problemem opisu poczucia poprawności gramatycznej zdań naszego języka ojczystego” – J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, tłum. M. Panufnik, J. Pasek, A. Romaniuk, Warszawa 2009, s. 89.

Nozick, choć deklaratywnie doceniał teorię Rawlsa na wysokim poziomie ogólności⁶⁸, zarzucał jej właśnie zbytnią ogólność, przynajmniej w kwestii niektórych sformułowań. Twierdził, że każda teoria sprawiedliwości powinna chronić autonomię jednostki, a nie opierać się na abstrakcyjnych zasadach grupowych. Wychodził z koncepcji suwerenności jednostki, poszanowania pierwotnych tytułów własności i dobrowolnej wymiany⁶⁹. Nozick pozornie deklarował akceptację dla niektórych teorii Rawlsa, natomiast *de facto* argumentował na znacznie niższych poziomach ogólności.

Zdaniem Nozicka istnieją sytuacje, w których wartość dodana wynikająca z indywidualnego wkładu jednostki jest praktycznie tak samo wysoka jak wartość dodana wynikająca ze współpracy tej jednostki z innymi. Tymczasem Rawls według Nozicka zdawał się przyjmować milczące założenie, że wartość dodana wynikająca z kooperacji jest na tyle cenniejsza od wysiłku indywidualnego, że po prostu opłaca się ponosić jej koszty. Nozick chcąc zilustrować, gdzie widział problem, podawał przykład dziesięciu Robinsonów Crusoe, którzy po jakimś czasie tworzenia wartości dodanej indywidualnie, każdy na swojej wyspie, zaczynają się komunikować przez radio, po czym organizować wymianę, ale też wysuwać roszczenia⁷⁰. Przykład ten wyraźnie ukazuje rozbieżność, która pojawia się na niższym poziomie rozdzielczości.

⁶⁸ „Teoria sprawiedliwości jest mocno ugruntowaną, głęboką, subtelną, dalekosiężną, systematyczną pracą z dziedziny filozofii polityki i moralności, niemającą sobie równych od czasu Johna Sturarta Milla, o ile dzieło Milla jest na tym poziomie. To obfite źródło pouczających idei, zebranych we wspólną całość. Filozofowie polityki muszą teraz albo pracować na gruncie teorii Rawlsa, albo wyjaśnić, dlaczego tego nie robią. Wypracowane przez nas racje i rozróżnienia ukazują się tym wyraźniej na tle mistrzowskiego wykładu alternatywnej koncepcji przez Rawlsa, jak i same wykład ów rozjaśniają” – R. Nozick, *Anarchia, państwo, utopia*, tłum. P. Maciejko, M. Szczubiałka, Warszawa 1999, s. 217–218.

⁶⁹ Tamże, s. 50–51.

⁷⁰ „Stanowisko Rawlsa w kwestii nierówności w rzeczy samej wymaga, aby wnoszony z osobna wkład we wspólny produkt dawał się przynajmniej w pewnej mierze wyizolować. Rawls bowiem ze szczególnym naciskiem przekonuje, że nierówności są usprawiedliwione, jeżeli służą polepszeniu sytuacji najgorzej sytuowanej warstwy społecznej, o ile pod nieobecność tych nierówności sytuacja tej warstwy byłaby jeszcze gorsza. Te użyteczne nierówności wpływają, przynajmniej częściowo, z konieczności stworzenia niektórym ludziom zachęt do rozmaitych działań albo do spełniania rozmaitych ról, które nie każdy mógłby spełnić równie dobrze. [...] Leczyć komu ma się wypłacić owe zachęty? Gdy w grę wchodzi konieczność zapewnienia niektórym zachęt po temu, aby wykonywali swoje działania produkcyjne, to mówimy o wspólnym produkcie społecznym, z którego nie da się wydzielić jednostkowych wkładów. Gdyby produkt był tak nierozdzielnie wspólny, nie można by wiedzieć, czy dodatkowe zachęty trafiają do właściwych ludzi; i nie można by wiedzieć, czy dodatkowy produkt wytworzony przez tych

Wydaje się, że Nozick nie do końca rozumiał lub nie doceniał problemu rozdzielczości perspektywy, sam mieszając płaszczyzny. Każde jego twierdzenie na takim poziomie szczegółowości można podważyć taką samą metodą, czyli przez przejście na poziom jeszcze bardziej szczegółowy. Ponadto warto zauważyć, że sposób, w jaki Nozick omawiał teorię sprawiedliwości Rawlsa, przypomina znaną psychologom społecznym metodę wywierania wpływu, którą Dariusz Doliński określa jako „**sprowadzenie komunikacji na najniższy poziom identyfikacji działania**”⁷¹.

Celem nadawcy jest podanie zbyt wielu lub nie całkiem adekwatnych informacji na poziomie szczegółowym, aby zaciemnić wątek główny, oddalić ewentualne zarzuty lub wesprzeć własne. Nozick robi to na przykład, gdy podważa koncepcję „maximin” przez odwołanie do szczególnych przypadków (alkoholicy lub tak zwany reprezentatywny paralityk)⁷². Przykłady te mają jednak charakter retoryczny. Podobnie retoryczne znaczenie zdaje się mieć podawane na następnych stronach uzasadnienia sugerujące, jakoby istniały możliwości pełnej dobrovolności co do sposobu układania współpracy między członkami grup lepiej lub gorzej uposażonych.

Nozick przeciwstawia współpracę wewnątrzgrupową współpracy międzygrupowej, ponownie nie dowartościowując różnicy jakościowej pomiędzy tymi kategoriami ogólności. Sposób jego argumentacji, niezależnie od możliwej szczerości intencji lub zasadności merytorycznej, może rodzić podejrzliwość odbiorcy. Dzieje się tak dlatego, że w najlepszym razie filozof nie wykazał dostatecznej staranności w prezentowaniu treści na różnych poziomach ogólności. Nie sygnalizował

umotywowanych teraz ludzi jest większy niż nakłady na zachęty dla nich. A zatem nie można by wiedzieć, czy zapewnienie zachęt było skuteczne, czy też nie, czy spowodowało zysk netto, czy stratę netto. Lecz rozważania Rawlsa na temat usprawiedliwionych nierówności zakładają, że wszystko to można wiedzieć” – tamże, s. 223–224.

⁷¹ D. Doliński, *Techniki wpływu społecznego*, Warszawa 2006.

⁷² „Niemniej powinniśmy zapytać, dlaczego jednostki w sytuacji pierwotnej miałyby wybrać zasadę, która mówi raczej o grupie niż o indywiduach. Czy zastosowanie zasady minimaksu nie przywiedzie każdego w sytuacji pierwotnej do opowiedzenia się za maksymalizowaniem pozycji najgorzej sytuowanego indywiduum? Z pewnością zasada ta kwestię oceny instytucji społecznych sprowadziłaby do pytania o to, jak powodzi się najniezwyklejszemu z ludzi dotkniętych depresją. Ale unikanie tego przez skupienie uwagi na grupach (albo jednostkach reprezentatywnych) wydaje się *ad hoc* i nie jest dostatecznie atrakcyjne dla tych, którzy zajmują pozycje jednostkowe. Nie jest też jasne, jakie grupy należy brać pod uwagę; dlaczego wykluczać grupę alkoholików czy cierpiących na depresję bądź reprezentatywnego paralityka?” – R. Nozick, *Anarchia, państwo...*, dz. cyt., s. 226.

też w dostatecznym stopniu przejść między poziomami ogólności – przeciwnie, w swojej argumentacji odwoływał się do przykładów jednostkowych, które miałyby rzekomo podważać o wiele bardziej ogólne i nieostre sugestie Rawlsa. Na tej zasadzie można podważyć prawomocność prawie każdego zdania ogólnego, o ile wywodzone jest ono inaczej niż czysto dedukcyjnie.

7. Podsumowanie i dalsze perspektywy badawcze

Celem niniejszego tekstu było rozwinięcie zasady kooperacji Grice’a, szczególnie trzeciej z czterech podanych tam maksym, przez zaproponowanie koncepcji rozdzielczości perspektywy jako metody skutecznego poszukiwania najlepszej możliwej w danej sytuacji płaszczyzny porozumienia pomiędzy różnymi stanowiskami prezentowanymi w dyskursie. Metoda ta okazuje się skuteczna zwłaszcza wtedy, kiedy strony do porozumienia autentycznie dążą, nie powinna być natomiast stosowana w sporach o charakterze erystycznym lub w perswazji, gdyż wówczas mogłaby się stać jeszcze jedną z wielu technik manipulacji. Gdyby jednak do takiej sytuacji doszło, prezentowany artykuł pomoże czytelnikowi tego typu manipulację ujawnić i dzięki temu skuteczniej zapobiec jej ewentualnym skutkom.

Zastosowanie KRP w dyskursie pozwoliłoby nie tylko na osiągnięcie najlepszego funkcjonalnie możliwego porozumienia między stronami, lecz także na ujawnienie ewentualnych różnic pomiędzy założeniami pierwotnymi leżącymi u podstaw prezentowanych stanowisk.

W sensie badawczym KRP otwiera perspektywę funkcjonalnie dostatecznie skutecznego uzgadniania wspólnej płaszczyzny pomiędzy różnymi stanowiskami. Po pierwsze, możliwe staje się pogłębienie analizy przez ukierunkowane jej na identyfikację poziomów ogólności w rzeczywistych aktach komunikacyjnych. Po drugie, narzędzia KRP mogą zostać wykorzystane do systematycznego przeglądu bieżących sporów – zarówno filozoficznych, jak i społecznych – w których rozbieżności często wynikają z braku dostatecznej synchronizacji poziomów uogólnienia. Po trzecie, koncepcja umożliwia próbę rekonstrukcji wybranych rozbieżności w sporach historycznych, a także odkrycie pewnych koncepcji na nowo. Dla przykładu omawiana koncepcja może zostać wykorzystana jako narzędzie do reinterpretacji tradycji sceptycznej (szczególnie tropów) jako świa-

dectw napięć, które przynajmniej w niektórych wypadkach mogą wynikać z różnic pomiędzy poziomami ogólności.

Choć KRP porządkuje wypowiedzi według poziomów ogólności i umożliwia precyzyjne rozpoznanie punktów rozbieżności, należy przyznać, że nie rozwiązuje pełni problematyki wyboru najlepszej możliwej płaszczyzny porozumienia w konkretnej sytuacji. W wielu przypadkach dostępna będzie bowiem więcej niż jedna płaszczyzna dialogu, a ich hierarchia nie zawsze okaże się jednoznaczna. Nie jest oczywiste, czy należy preferować na przykład stanowisko bardziej przekrojowe, ale mniej szczegółowe, czy też takie, które operuje na niższym poziomie ogólności, lecz umożliwia dostęp do głębszych konsekwencji praktycznych. Takie napięcia mogą dotyczyć również rozbieżności między precyzją językową a skutkami społecznymi porozumienia czy między zakresem kompromisu a wiernością oryginalnym założeniom stron. W przyszłych pracach konieczne będzie zatem zaproponowanie matrycy kryteriów oceny płaszczyzn porozumienia, która uwzględniałaby zarówno aspekt strukturalny (poziom wypowiedzi), jak i pragmatyczny (cel dyskusji, kontekst działania, konsekwencje). Uznanie tej trudności nie podważa jednak spójności proponowanej koncepcji, lecz stanowi naturalny etap jej dalszego rozwijania i weryfikacji na gruncie empirycznych przypadków sporu.

Koncepcja rozdzielczości perspektywy może dać zachętę, aby własne stanowisko postrzegać z różnych punktów widzenia i na różnych poziomach ogólności – najszerszego i obejmującego jak największy kontekst nie wyłączając. Podobnie jak w wypadku rozważań w zakresie logiki niemonotonicznej włączenie do rozważań dodatkowych przesłanek może mieć wpływ na wnioskowanie, także w wypadku gotowości do postrzegania danego zjawiska w szerokim kontekście znaczeniowych uwikłań i na tle towarzyszących jego rozumieniu założeń pierwotnych; percepcja i interpretacja danego zjawiska mogą się w wyniku takiej zmiany sposobu jego postrzegania również zmieniać.

Przyjmując za Whiteheadem, McGilchristem i innymi, że prawda to raczej proces, a nie stan rzeczy, KRP proponuje możliwość równoczesnego obejmowania różnych punktów widzenia i poziomów ogólności w bieżącej obserwacji rzeczywistości, na podstawie której formułowane są coraz trafniejsze hipotezy robocze. Ewentualne zarzuty, że w dalszym ciągu nie gwarantują one całkowitej pewności wiedzy, jakie mogliby formułować wobec nich sceptycy, okażą się o tyle chybione, że celem koncepcji rozdzielczości perspektywy jest osiągnięcie

tego, co aktualnie możliwe, i w takim tylko stopniu. Na podobnej zasadzie żadne porozumienie między stronami dowolnego sporu nigdy nie będzie doskonałe, ale nie wynika z tego, że nie należy do niego dążyć. Przeciwnie, tak jak ciągle dążenie do prawdy, choćby pozbawione przywileju całkowitej pewności, ma sens zarówno w życiu, jak i filozofii, tak samo konsekwentne dążenie do najlepszych możliwych porozumień powinno przyświecać każdemu przyczynkowi formułowanemu w celu wsparcia dyskursu konstruktywnego. Porozumienia dalekie od doskonałości w praktyce często okazują się funkcjonalnie dostatecznie dobre, umożliwiając prawidłowe funkcjonowanie jednostek, rodzin, grup i całych społeczeństw. Tym bardziej wszelkie metody, jakie mogły pomóc w ich osiągnięciu, powinny stać się przedmiotem zainteresowania zarówno w zakresie rozważań teoretycznych, jak i w praktyce życia.

Bibliografia

- Abelard P., *Rozprawy*, tłum. L. Joachimowicz, Instytut Wydawniczy „Pax”, Warszawa 1969.
- Arystoteles, *Topiki*, tłum. K. Leśniak, PWN, Warszawa 1998.
- Bacon F., *Novum Organum*, tłum. J. Wikajrak, PWN, Warszawa 1955.
- Berkeley G., *Próba stworzenia nowej teorii widzenia*, w: tegoż, *Próba stworzenia nowej teorii widzenia i inne eseje filozoficzne*, tłum. A. Grzeliński, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2011, s. 37–134.
- Brożek B., *Granice interpretacji*, wyd. 2 poszerz., Copernicus Center Press, Kraków 2016.
- Cohen S., *Contextualist Solutions to Epistemological Problems: Scepticism, Gettier, and the Lottery*, „Australasian Journal of Philosophy” 1998, t. 76, s. 289–306.
- Cyceron, *O inwencji retorycznej. De inventione*, tłum. K. Ekes, red. M. Mejor, D. Sutkowska, B. Awianowicz, Instytut Badań Literackich PAN–Stowarzyszenie Pro Cultura Litteraria, Warszawa 2013.
- DeRose K., *Solving the Skeptical Problem*, „Philosophical Review” 1995, t. 104, nr 1, s. 1–52.
- Doliński D., *Techniki wpływu społecznego*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2006.

- Eemeren F.H. van, *Advances in Pragma-Dialectics*, Sic Sat–Vale Press, Amsterdam–Newport News, VA 2002.
- Eemeren F.H. van, Grootendorst R., *Argumentation, Communication, and Fallacies: A Pragma-Dialectical Perspective*, Lawrence Erlbaum Associates, Hillsdale, NJ 1992.
- Frankl V.E., *Bóg ukryty. W poszukiwaniu ostatecznego sensu*, tłum. A. Wolnicka, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2014.
- Frankl V.E., *Wola sensu. Założenia i zastosowanie logoterapii*, tłum. A. Wolnicka, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2018.
- Frankl V.E., *Życie z sensem. Autobiografia*, tłum. M. Chojnacki, MANDO inside, Kraków 2024.
- Fraassen B.C. van, *Scientific Representation*, Oxford University Press, Oxford 2010.
- Freud S., *Przyszłość pewnego złudzenia*, w: tegoż, *Kultura jako źródło cierpień*, tłum. J. Prokopiuk, Wydawnictwo KR, Warszawa 2013, s. 129–206.
- Gadamer H.G., *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*, tłum. B. Baran, PWN, Warszawa 2007.
- Garfinkel A., *Forms of Explanation: Rethinking the Questions in Social Theory*, Yale University Press, [b.m.w.] 1990.
- Gawecki B.J., *Filozofia rozwoju. Zarys stanowiska filozoficznego*, Instytut Wydawniczy „Pax”, Warszawa 1967.
- Grice P., *Logika a konwersacja*, tłum. B. Stanosz, w: *Język w świetle nauki*, red. B. Stanosz, Czytelnik, Warszawa 1980, s. 91–114.
- Hegel G.W.F., *Fenomenologia ducha*, tłum. A. Landman, PWN, Warszawa 1961.
- Hempel C.G., *Filozofia nauk przyrodniczych*, tłum. B. Stanosz, Fundacja Aletheia, Warszawa 2001.
- Jedynak A., *Terminologiczne i rzeczowe spory w filozofii*, „Przegląd Filozoficzny” 1992, nr 1, s. 81–89.
- Kennedy G.A., *Greek Rhetoric under Christian Emperors*, Princeton University Press, Princeton, NJ 1983.
- Kwintilian, *Institutio oratoria*, The Latin Library, <https://www.thelatinlibrary.com/quintilian.html>.
- La Rochefoucauld F. de, *Maksymy i rozważania moralne*, tłum. T. Boy-Żeleński, Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, Warszawa 1960.

- Lewis D., *Elusive Knowledge*, „Australasian Journal of Philosophy” 1996, t. 74, s. 549–567.
- McCarthy J., *Circumscription – A Form of Non-Monotonic Reasoning*, „Artificial Intelligence” 1980, t. 13, s. 27–39.
- McGilchrist I., *The Matter with Things: Our Brains, Our Delusions and the Unmaking of the World*, t. 1–2, Perspectiva Press, London 2023.
- Nagel E., Newman J.R., *Twierdzenie Gödla*, tłum. B. Stanosz, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1966.
- Nagel T., *Pytania ostateczne*, tłum. A. Romaniuk, Fundacja Aletheia, Warszawa 1997.
- Nozick R., *Anarchia, państwo, utopia*, tłum. P. Maciejko, M. Szczubiałka, Fundacja Aletheia, Warszawa 1999.
- Pascal B., *Myśli*, tłum. T. Boy-Żeleński, Wydawnictwo Zielona Sowa, Kraków 2006.
- Platon, *Gorgiasz*, tłum. W. Witwicki, w: tegoż, *Dialogi*, t. 1, Antyk, Kęty 1999, s. 333–452.
- Platon, *Państwo*, tłum. W. Witwicki, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2003.
- Platon, *Uczta*, tłum. W. Witwicki, w: tegoż, *Dialogi*, t. 2, Antyk, Kęty 1999, s. 3–90.
- Porfiriusz, *Isagoga Porfiriusza*, w: Arystoteles, *Kategorie i Hermeneutyka z dodaniem Isagogi Porfiriusza*, tłum. K. Leśniak, PWN, Warszawa 1975, s. 87–114.
- Quine W. Van O., *Słowo i przedmiot*, tłum. C. Cieśliński, Fundacja Aletheia, Warszawa 1999.
- Rawls J., *Teoria sprawiedliwości*, tłum. M. Panufnik, J. Pasek, A. Romaniuk, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.
- Reiter R., *A Logic for Default Reasoning*, „Artificial Intelligence” 1980, t. 13, s. 81–132.
- Rescher N., *Dialectics: A Controversy-Oriented Approach to the Theory of Knowledge*, SUNY Press, Albany, NY 1977.
- Russell B., *Mój rozwój filozoficzny*, tłum. H. Krahelska, C. Znamierowski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1971.
- Sekstus Empiryk, *Outlines of Skepticism*, red. J. Annas, J. Barnes, Cambridge University Press, Cambridge 2000.
- Whitehead A.N., *Nauka i świat nowożytny*, tłum. M. Kozłowski, M. Pieńkowski, Znak, Kraków 1987.

Whitehead A.N., *Proces i rzeczywistość. Esej kosmologiczny*, tłum. P. Staroń, Antyk, Kęty 2021.

Whitehead A.N., *Przygody idei*, tłum. M. Piwowarczyk, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2020.